

PIOTR PRUSS

ur. 1911; Chełm



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, szkolnictwo specjalne, praca, praca w kuratorium, praca wizytatora, przejście na emeryturę, emerytura

Przejsie na emeryturę

Ja musiałem od rana do nocy i wyjeżdżać w teren, i być tu, tam, ówdzie, w konferencjach uczestniczyć i przygotować się. Powiedzmy, byłem na wizytacji w tej placówce czy innej, to później trzeba było napisać protokół, trzeba było pomyśleć, bo ten protokół trzeba było przestać szkole, więc treść, ustylizowanie. Tak że to było męczące, no i, powiedzmy, pomimo tego z radością nie odchodziłem, ale z satysfakcją jakąś, że jednak kawałek siebie na terenie całego województwa poprzez pracę zostawiłem. Tak że to mnie jakoś tak wzmacniało w moim byciu.

Na pewno żałowałem, miałem jeszcze plany dotyczące budowy dwóch obiektów i miałem jeszcze siły, tyle sił, że jeszcze można było działać. I obliczałem sobie, że może jeszcze na dwa lata zostanę, przypadków było wiele takich, że już w wieku [emerytalnym] ktoś był i jeszcze rok, dwa, trzy [lata], pięć [lat] zostawał. Z tego nie skorzystałem, bo mi nie dano skorzystać, nie namawiano mnie, nie proponowano, tylko konkretnie powiedziano – odchodzi pan, papierek dostaje.

Przyzwyczajony byłem w całym życiu do ciężkiej, trudnej pracy. Odejście nagłe nie było łatwe, więc po odejściu jeszcze pracowałem na tak zwanych godzinach nadliczbowych w ośrodku dla dzieci niedowidzących, trzy razy w tygodniu. To było mi po prostu potrzebne w ustawieniu sobie powolnego odejścia od tego, co było, odejścia od aury, od klimatu tego i przejścia w inny [klimat], w inną atmosferę. Miałem trochę prac typu takiego, że ktoś przyszedł z czymś po radę nie po radę, z jakimś pismem, z jakąś książką, prosił, żeby to przeczytać i coś o tym powiedzieć. I to tak trwało.

Data i miejsce nagrania	2009-08-20, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"